

Skoro wazakże powrót nastąpił, a przyjęcie księcia było tego rodzaju, iż za rzecz możliwą poczytano należało, że ludność, szczególnie zaś armia, wyjazdowi księcia sprzeciwiać się będzie, trudno pojąć, dlaczego książę następnie wbrew woli podanych swoich Bułgarii opuścił.

Sposób, w jaki się książę podczas tego epizodu i poprzednio już wyrażał, wnosząc kazał o entuzjastycznym prawie oddaniu się Bułgarii i jej interesom, oraz narodowi przez księcia adoptowanemu.

Jeśli zarzekanie się księcia w tej mierze wypływało z rzetelnego uczucia, natenczas konkluzja powinna być taka, że ks. Aleksander tak samo, jak inni książęta i pretendenci, o których opowiada historia, powinien być trwalszym i nie zmiennym się okazać w utrzymaniu się na swoim stanowisku i w swoich pretensjach.

Tymczasem widzimy, iż nie bez trudności torował sobie drogę, aby porzucić owo stanowisko, z którego nikt go nie wypierał. W dziennikach rozgłaszających wbrew faktycznej prawdzie, iż go wysadziły mocarstwa. Prawda jest wprost przeciwna rzecz; kilka z nich, a pomiędzy niemi także W. Porta, dopóki w otwartości księcia wierzyła, wspierała go jawnie lub też milcząco; żadne z nich, nawet Rosya, nie czyniła takiego kroku, któryby księcia pobyt w Zofii utrudniał. Jako jedyny motyw, który zwoleńcy jego za zniechęcający go do abdykacji poczytywali, figurę niechętnie Rosyi naprzeciw księciu usposobienie. Niechęć ta atoli nie była nowością; znana była dawniej niż od lat 5 w całej swej istocie i znane były także jej wpływy; ks. Aleksander zaś zaledwie mógł się spodziwać, iż car wdziedząc życzliwość dlań w sobie rozbudzi, skoro on (książę) za rosyjskim wpływem stawia się panem Bułgarii i trzymając się na stanowisku swoim z pomocą zaufania, jakim go rodzina carska darzyła, ufnieść tę cara zawiódł i stał się narzędziem przeciwników polityki rosyjskiej, nie doniosłością interesów i ducha panującego w nowej swej bułgarskiej ojczyźnie spowodowany, ale dlatego, aby plany innych mocarstw popierać. Ze postawa ta księcia innego skutku nie nieprzejrzane Rosyi usposobienie mieć nie mogła, mając wytrawny sąd o polityce bez wątplenia powinien był pojąć należyte, zanim powziął jakąś decyzję.

Książę atoli przekonany był przez lat 5 do 6, że gniew Rosyi przetrzyma, nie czyniąc najmniejszego uszczerbku interesom adoptowanej ojczyzny swojej.

Jak nagle więc po tryumfalnym powrocie pośród akklamacji ludu i wojska okrzyków, wbrew usilnym ich próbom, aby pozostał z nimi i nie abdykował — zrozumiał książę jasno, że przeciwko woli Rosyi nadal rządzić nie może?

Czy książę przez lat sześć pograżony był w błędy politycznym, nie wahając się przeciwko i bez sympatyj Rosyi panować, czy też wypadki z dnia 21 września tak niekorzystnie wpłynęły na jego nerwy, że powziął postanowienie nie narażać się dłużej na zajęcia podobne? Lub czy może 8 lat pobytu w Zofii przyniosły w końcu konieczność oświecenia się innemi, niż tamte, obrazami?

O tem powinni przesądzić choć teraz jeszcze poinformować publiczność jego przyjaciele, którzy go w niemieckiej i anstro-węgierskiej prasie, oraz w drodze interpelacji w węgierskim parlamencie (Horvath, hr. Apponyi, Irany) z tak namiętną życzliwością i przychylnością, a z tak mądrym względem na interesa własnej ojczyzny następują.

Wymysł, jakoby mocarstwa europejskie księcia Aleksandra z Bułgarii wyrzuciły, nie może się długo utrzymać w opinii wobec istotnych faktów. Ks. Aleksander opuścił księstwo na zasadzie własnej wolnej decyzji w tej chwili, kiedy ono go najbardziej potrzebowało i kiedy ludność z tej przyczyny wśród entuzjastycznych demonstracji objawiała życzenie, aby tam pozostał. Spodziewamy się więc odpowiedzi na pytanie, jakie przyczyny spowodowały księcia do abdykacji, od tych dzienników, które w sprawie Bułgarów i Battenbergów występują. Milczenie pytanie to pokryć się nie da; a jeżeli nie prasa, to rozprawy w austro-węgierskim i w niemieckim parlamencie dażą należyta odpowiedź.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 września.

— Dr Grocholski, prezes Kola polskiego w Radzie państwa, wczoraj wieczorem przejechał przez nasze miasto, udając się do Lwowa do Wiednia.

— Prof. Dr Domański wrócił dziś z zagranicy, dokąd jeździł w celach naukowych.

— Hr. Maryja Badenowa, żona delegata, zamieszka w Wiedniu do Nowego roku.

— Za spokój dusz ś. p. Kaspra i Heleny Stupczyńskich, zmarłych na Podolu galicyjskim, odprawionem zostało, staraniem syna, dziś rano nabożeństwo żałobne w kościele N. Panny Maryi.

— Komisja wykonawcza, zajmująca się środkami przeciwko cholery, odbyła pod przewodnictwem wiceprezesa miasta Friedleina d. 28 b. m. posiedzenie. Na niem stwierdzili sztyk miejski utrzymujący się stale bardzo pomyślny stan zdrowia w mieście, a zarazem, że cholera w Pessce bardzo znacznie słabnie. Szerzące się w ostatnich dniach pogłoski niepokojące, jakoby w mieście naszym wydarzył się mialy trzyp przypadki cholery, są bezpodstawne. Od czytano zarządzenie Namiestnictwa co do cholery i podano do wiadomości rozporządzenia, zawarte w instrukcji przez najwyższą radę zdrowia ułożonej, a mającej na celu zapobieganie wtargnięciu cholery. Sporządzone wykaz domów najgroźniej przez cholęą nawiedzonych w 1873 r. i to pod szczególniej do zdoł poleciano oddać właściwym organom. Przyjęto zasady ugody mającej się zawrzeć z Bractwem i Siostrami Miłosierdzia co do wynajmu lokali na urządzenie szpitali cholerycznych. Poleciono sprawić dostateczną ilość łóżek, dających się szybko zdesinfekcyonować, dla szpitali cholerycznych. Celem sprawienia przyrządu desyngacyjnego parowego, prowadzi się korespondencję z właściwą fabryką. Zamówiono zamknięcia wodne dla osadzenia ich w główniejszych oknach kanałowych miejskich i zamknięcia żelazne samotraskowe na próbę dla budynków miejskich. Zwrocono uwagę na nagłą potrzebę opatrzenia otworu kanałowego miejskiego na Stradomiu w zamknięcie wodne. Poruszono sprawę desyngacji w budynkach publicznych jak i miejskich i zaopatruje się gmina w potrzebną ilość środków desyngacyjnych, aby niemi w razie wybuchu cholery z urzędu odwieść także budynki prywatne. Uchwalono utworzyć dla każdego obvodu komisję rewizyjną, do którejby należało także obywateli chętnych do usług publicznych.

— Gimnazjum św. Józefa. W sprawozdaniu swoim za r. 1884 pisze sztyk miejski Dr Buszek, o-

następuje: Podczas gdy budynki szkolne miejskie są jakby pałace, to szkoły rządowe prawie wszystkie gnieżdżą się w domach prywatnych. Przepienienie ich jest uderzające, wady w urządzeniu wybitne, jak swy- kile w szkołach nie budowanych z gruntu na szkoły, a więc i opalanie, oświetlanie i przewietrzanie nie może być dostateczne i w odpowiedni sposób urzą- dzone, nie mówiąc już o braku dobrych ławek, zno- snych komórek kloacznych i miejsc dla ćwiczeń gi- mnastycznych przeznaczonych. Prawie wszędzie ra- żące są ustęki sanitarne co do ich budowy. Tak więc naturalnem jest następstwem, że coraz głośnie- szę są żądania, aby rząd budował szkoły. Lecz jak- wogóle dla c. k. urzędów, tak i dla szkół rząd- wych niema funduszy, kiedy chodzi o stawianie dla nich budynków i ze szkoda dla zdrowia ludzi rząd opłacać musi wysokie czynsze za lokale nieodpowie- dnie. Poruszano w dziennikach publicznych, a nawet w sejmie konieczną potrzebę usunięcia kilku klas gi- mnazjum św. Józefa z tak zwanego folwarku, nie ana- lizując w właściwych władz skutecznego uwzględnienia. Ze szkoda dla zdrowia młodzieży i przeważnie słab- owitych tamże nauczycieli folwark rzeczoną jest dal- szym przytuliskiem dla szkoły.

— Kurs dopełniający dla żeńskiej młodzieży do- rostej przy szkole św. Scholastyki, którego personal nauczycielski, zaproszony przez Radę miejską, już podaliśmy — wejdzie w życie z dniem 15 października b. r. Jak się dowiadujemy, — bardzo wiele ro- dzin z za kordonu, niemieli z Galicyi, w szczegól- ności z Białej i Salaski anstryackiego porządku było już z córkami do Krakowa, pragnąc je oddać na- rzeczoną kurs. Urządzenie kursu, zamiast ławek, po- stęgiwać się będzie stołkami i stołami. Co do inspekto- ra kursów, z ramienia Rady szkolnej krajowej, oce- niwiana jest lada dzień nominacja.

— Wielką funę pożarną widziano wczoraj wieczo- rem w Krakowie od strony Królestwa Polskiego. Po- wiada, że spalił się dwór w Szybach na granicy i że jeszcze dzisiaj rano ogień nie był zupełnie uga- szony.

— Bratnia pomoc. Polka p. J. S. z Galicyi prze- stąpiła do *Kuryera Poznańskiego* pismo następujące: Szanowny Redaktorze! Z uwagą śledzimy tutaj w Ga- licyi to wszystko, co się u nas dzieje — i serdec- nie boleujemy nie tylko nad tem, że w trudnych i nad wyraz przykrych stosunkach ziemia pod nogę waszych się usuwu, ale również i nad tem, że Gali- cya oprócz czasy i jałowych rekrymacyj niema dla was żadnej innej rady, pociechy, pomocy. Zakła- dacie bank ratunkowy. Szczęść wam Boże — i cześć tym, którzy do tej ucieczki pracy rękę przyłożą. Za- każdy mógłby sobie polskiej, uratowanej wspólne si- łami, błogosławić ich będą wszystkich późniejsze po- kolonia. Łany kołyszące się na tej polskiej ziemi zboża, szumiące lasy i gaje szeptają będą dla nich pieśń dziecięcą, a rolnik polski, krajczy lemie- sem polską skibę, błogosławić będzie ich pamięci i z- mowi za nich wiechy odpočunek. Nie wiele mi Pan Bóg dał, ale i tę skromną ofiarę, na którą wie- starczy, przyjmijcie takim sercem, jakim wam ją przesyła. Zakładacie bank ratunkowy. Akcyę będą podobno po 1000 marek, jak z pisma waszego wy- cytaliśmy. Bogaci wezmą po kilka lub kilkanaście akcyj, jak u nas n. p. książę Adam Sapieha wziął 50 akcyj po 200 reńskich na nowo zakładający się bank ratunkowy. Ubożsi niech się składają na wspólne akcyę złożone pod nazwą „Bratniej ofiary“ bez pro- centu w przyszłym banku ratunkowym na ratowanie ziemi polskiej. Życząc wam, abyście przynajmniej sto takich akcyj „Bratniej ofiary“ zebrali mogli, aby z po- mocą dla Wielkopolskiej ziemi pospieszili wszystkie dzielnice polskie. Niech bogaci i magnaci składają wedle sił i zarobków swoich wprost do banku ratun- kowego, a ci; których na tysiączne akcyę nie stanie, niechaj w redakcyi pisma waszego składają swe wdo- wie grosze i niech pomnażają zasoby tego banku. — Bóg z wami. Przesyłał marek 40. J. S.

Galicya we wrześniu. — Bohorodczany. Dnia 25 b. m. odbyło się tu złote wesele żasnzonego i powszechnie poważanego emeryta p. Kazimierza Riedla i Pauliny z Schillerów de Schildenfeld. Szczególne okoliczności nadawały tej poważnej chwili niezwykłego uroku. Błogosławił ceremoniałem kościelnym sędziwym rodzicom własny ich syn, K. Kaź. Riedl T. J., a Ojciec św. przysłał im swą fotografię z błogosławieństwem. Serdeczne przemówienie syna od ołtarza i wręczenie im przez niego drogiego daru papieskiego wraz z błogo- sławieństwem, wywołało podnieście wrażeń i rozczu- lenie szczególnie szczyśliwych jubilatów. Zjechała się na tę uroczystość cała rodzina, a wzięło w niej u- dział prawie całe miasto ze starostą p. Strasserm na czele, który pragnął uczcić zasługi jubilata, dawnego sekretarza powiatowego. W branie tryumfalnej przed kościołem OO. Dominikanów, którzy się tu uroczysto- ścią gorliwie zajęli, jasniali w pełnem świetle cyfry małżonków, płonęły ognie bengalskie, lecz nadawczy- koś uświetniali obchód mnogie owacy życzliwej pu- bliczności. Z kościoła udali się jubilaci do cerkwi, gdzie wobec licznie zgromadzonej ludności pobożo- sławili im X. dziekan Paczowski, i po złożeniu ży- czeń zaintonował „Mnóżaja lita.“ Gdy powrócili do domu, przyjmowali ich dzieci chlebem i solą, nastę- pnia uctwa, a po niej ochotcza zabawa, którą osobli- wym sposobem uświetnili jubilaci, rozpoczynając sami pierwszego mazura.

— Z Ulanowa 27 września. *Czas* w Nrze 212 zamieścił korespondencję ze Lwowa pod dnim 15 bm., omawiającą między innemi i straszną klęskę pożaru, którą nieszczęśliwe tutaj miasto tak sro- dzie nawiedzone zostało. — Ustęp ten, dotyczący Ula- nowa, nader smutne i przynębiające na biednych mieszkańców tego nieszczęśliwego miasta zrobiłby wrażeń, gdyby oni dobrze nie wiedzieli, jak rzeczy prawdziwie stoja. Szanowny korespondent z góry i kategorycznie odmawia biednym pogorzelcom wszel- kiej pomocy państwowej. Prawda jest, że gmina Ulanów chciała przez deputację złożyć Najj. Panu podziękowanie za tak wspaniałomyślny dwukrotny dar dla biednych pogorzelców. Najnaturalniejszą na świecie byłoby rzeczą i poniekąd obowiązkiem depu- tacji przy tej sposobności polecić biedne swoje mia- sto i nadal najwyższej łasce tyle przez swoich po- danych ukochanego i uwielbionego Monarchy. Jeżeli prezes ministrów hrabia Tassie w obecnej chwili zamierzonego wysłania deputacji dziękczynnej nie uznał za stosowne, bynajmniej nie wynika ztąd, jak korespondent wnosić się zdaje, by już wszelka dalsza akcyja ratunkowa dla Ulanowa nastąpić nie mogła. Czy i o ile taka akcyja wogóle nastąpić może, za- leży od orzeczenia na właściwem miejscu na podsta- wie należyte wypracowanego, we wszystkie potrze- bne adegata zaopatrzonego, urzędowe stwierdzone- go podania, ze sumiennem rozważeniem ogromu klęski. Pod tym ostatnim względem z przyjemnością tylko zaznaczyć wypada, że sam korespondent przyznał, iż katastrofa wielkie przybrała rozmiary i że nieszczę- ście dotknęło ogół ludności Ulanowa. Idzie tu o wpar- cie miasta, które w stosunkach handlowych całego kraju bardzo ważną odgrywa rolę. W szluzem oce-

nieniu tych za Ulanowem silnie przemawiających oko- liczności, J.E. p. Namiestnik z równą troskliwością, ob- dając o dobro każdej, choćby najmniejszej gminy kraju, energicznie jego opinie powierzonego, raczył dnia 28 z. m. pomimo nader licznych i ważnych ów- czesnych swoich zajęć udzielić audyencyi przybyłej do Lwowa deputacji, złożonej z prezesa powiatowe- go komitetu ratunkowego dla Ulanowa p. Dwa Kle- mensa Kosteima, deputowanego z Ulanowa do Ra- dy państwa Ferdynanda hr. Hompescha, posła z Ula- nowa do Sejmu krajowego p. Stanisława Jedzejowic- za i burmistrza ulanowskiego p. Józefa Gilla i de- putacji tej najłaskawiej przyrzekł poparcie swoje dla kroków przedsięwziętych się mających, by wyjednać dla Ulanowa nadzwyczajną pomoc rządową. Ufni w łask- awą tę obietnicę, biedni mieszkańcy Ulanowa spoko- jnie pomyślnego skutku poczynionych już w tym celu i jeszcze poczynić się mających kroków, wyglądają. Wy- soki Rząd zechce z pewnością i to uwzględnić, że do- poki nie będzie uchwalona ustawa, nakazująca przymu- sowa asekurację wszelkich domów w miastach i miastecz- kach, budowanych na wzór tych, co w tym roku tak sro- dze pożarami nawiedzone były, moralny na nim ciężki obowiązek, aby miejscowości, podobnymi klę- skami w wielkich rozmiarach dotkniętym, nadzwyczaj- nej udzielać pomocy, celem odbudowania się. Komitet powiatowy ratunkowy dla miasta Ulanowa. Zast. przewodniczącego

Aleksander hr. Mniszech.

— W Wiedniu, jak nam donoszą, przecieżnia sprzyja pogoda i panuje czerwcową temperatura.

— Niedźwiedź w więzieniu. Szwajcarskie dzien- niki podają zabawne zdarzenie: Do jednego z małych miasteczek Szwajcarii przybyli cyganie z niedźwied- ziem i na noc rozłożyli się przy drodze. Strażnik polowy w obawie, żeby w nocy niedźwiedź nie uciekł, poradził cyganom, aby go zamknęli do izby, w któ- rej znajdował się arezt miejaki. Zaprowadzono nie- dźwiedzia i znalazłszy izbę pustą, w niej go zamknęli. Tego samego wieczora jakiś pijak wyprawił burdy na ulicy, śpiewał, krzyczał, do tego stopnia, że żandarm uznał za stosowne zaprowadzić go do are- sztu, nie wiedząc, kto się tam w obecnej chwili znaj- duje. Zgrzyt klucza w zamku obudził niedźwiedzia, znaczenie śpiącego i pełne groźby mrużenie powitało wchodzących. „Cicho tam!“ zawołał żandarm i wtroczył pijaka do izby. W pierwszej chwili, widząc, że nie mógł sobie zdać sprawy z miejaka, w jakim jest to warzywie, ale w miarę, jak przytomność mu wracała, gdy ujrzał strasznego zwierzę, cofał się przerażony w sam kąt izby, drząc na całym ciełe ile razy nie- dźwiedź się poruszył i obiecując sobie, że nigdy już nie da się złapać do areztu. Tymczasem niedźwiedź zupełnie się rozbudził i stanął na tylnych łapach, na których ledwie mógł się unieść, bo zwierzę w ciągu dnia zmuszone było do wypicia sporej liczby flaszek piwa i wina, żeby mieć się sztyki pokazywać; jednem słowem niedźwiedź także był pijany. Pijawstwo u tych zwierząt w szczególności objawia się sposobem, jeżeli ma- my sądzić z tego wypadku. Niedźwiedź zataczając się, postąpił do swego towarzysza, objął go łapami i zmusił go łagodnie, by się przy nim położył na ziemi. W ten pozycyi nieszczęśliwy widzący przeleżał aż do rana. Skoro świtać zaczęło, strażnik polowy przy- szedł wyprowadzić niedźwiedzia i jednocześnie wypu- ścił pijaka, który choć wytrzeźwiony, nie mógł ustać na nogach.

— Zazdrość hiszpana. *Badische Landeszeitung* pod- je następujący dramat malżeński: Kilka dni temu, niejaki Souche, bogaty kupiec z Barcelony, je- chał z żoną i pięcioletnim synkiem koleją na Seme- ringu. Na jednej ze stacyj wsiada do tego samego wagonu jakiś elegancki młodzieniec, który rychło za- cyna prowadzić z panią Souche ożywioną rozmowę, przepłatując częstemi komplementami. Mąż, jak pra- wdziwy hiszpan, potrafił zaledwie z zazdrości i złości dosiedzieć na miejscu. Naraz gdy pociąg wjeżdża do tunelu, rozlega się odgłos pocatunku w pobliżu miej- sca zajętogo przez panią Souche. W tej samej chwili wściekły hiszpan wydobywa rewolwer i ciagle jeszcze w ciemnościach, dając na chybił trafił strzał w stronę swej żony. Rozlega się straszny okrzyk bóleści, a w tej samej chwili pociąg wjeżdża na otwarte pole. Na środku przedziału leży śmiertelnie ranny — synek Souche'a. On to przestraszony ciemnościami tu- neli, przytuliwszy się do matki, uścisnął ją dla na- dania sobie większej odwagi. Nazajutrz biedna ofara zmarła w strasznych cierpieniach. Mordercę uwięzio- no; nieszczęsną matkę i żonę wniosła do sądu pod- nie o separacyi z zaleceniem.

— Małżeństwo w Ameryce. Nie istnieje bez wąt- pienia na całym świecie żaden kraj, gdzieby tak łat- wo można zawierać małżeństwa, jak w Ameryce, a szczególnie w stanie nowojorskim. Ceremonia jest bardzo prosta i może się odbyć gdziekolwiek, w do- mu, czy na ulicy, w kościele, w mostwie, w trybu- nale, w hotelu, teatrze, na koniu, w powozie, w po- ciagu kolei żelaznej, w łódce, a nawet w balonie, je- dnak dotąd żaden jeszcze ślub nie został zawarty w biurach „Vital Statistics“ w Nowym Jorku, gdy oto niedawno około południa wpada do tego biura jak uragan pastor William Frizel z Toronto (Kanada), prosząc o pozwolenie, aby kolega jego pastor Hamil- ton z Mullicohill (New Jersey) mógł zawrzeć małżeń- stwo z miss Ellen Brown ze Szkocyi. P. Hamilton, jego matka i młoda naręczona weszli tymczasem za p. Frizel. Urzędnik p. Weil, przerzuciwszy napocia- weselnych, oświadczył, że w stanie nowojorskim nie potrzeba wcale pozwolenia, ażeby zawrzeć związek małżonki, ale jeszcze się więcej przeraził, gdy Frizel oświadczył mu, że tu chodzi o to, aby małżeń- stwo w tem mianowicie biurze zawarte zostało. P. Weil nie mógł odmówić i ślub odbył się w biurach „Vital Statistics.“ Ślub zawarty na drodze kolejowej Lake Erie and Western, był jeszcze ciekawszy. Po- lake Erie and Western, był jeszcze ciekawszy. Po- lake Erie and Western, był jeszcze ciekawszy. Po-

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 2go: Po raz pierwszy *Wicek i Wacek*, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. W głównych rolach biorą udział panie: Wolska, Ka- lutyńska, Wojnowska, Winiarska, Jójwicka; pp. Ry- gior, Janowski, Werner, Stepowski, Solski, Konopka, Antoniewski i inni.

W niedzielę 3go: Po raz drugi *Wicek i Wacek*, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Do nauki roztacza rolę z najnowszey 3-aktowej ko- medy Gudineta p. t. *Paryżanin*.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w nie- dziele i święta o godzinie 1/12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przy- szłości Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w nie- dziele 15 cent., w dni powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkań- skim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codzien- nie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po- niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły- w niedzielę i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czarłortyjskie otwarte dla zwiedzających we- wtorki, owtorki i soboty od 10—12, o ile w te dni nie przypada święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, ogląd- każ można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgło- szeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Colle- gium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i teryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzi- enie od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w ra- zie pogody) co środę, soboty i niedziele.

— Dnia 29go września pochmurno, deszcz; term. od 10.2 doszedł do 16.5 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 741.7 milim., term. 15.2 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 1go października: ś. Remigiego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W sobotę przedstawioną będzie na tejtejszej scenie: *Wicek i Wacek*, czteroktowa komedia Zygmunta Przybylskiego, która od- znaczona i zaleconą została do grania przez osta- tni konkurs warszawski. Rzecz ta napisana z wiel- kim humorem i niezwykłą znajomością scenicznej, grana w Warszawie przez towarzystwo dramatycz- ne poznające, przedstawiona była 45 razy z rze- du. Obecnie *Wicek i Wacek* przedstawiają na wszystkich scenach polskich i wszędzie komedia ta cieszy się jak najlepszym powodzeniem.

Dyrekcya naszego teatru wszelkich dokłada sta- rań, aby zaznajamiać publiczność z najnowszemi utworami scenicznymi, jakie się tylko w świecie teatralnym ukaza. I tak nabyła dyrekcyja prawo przedstawienia — prócz kilku oryginalnych — dzieł autorów obcych: *La poudre d'ore* Sardou, *Martyre D'Encrey*, *Parisien* Gudineta, *Le Bonheur conjugal* Valabréque, *Chamillac* i *La Souris* Feuil- lilleta, także kilka sztuk Mozera, między innemi *Biurokrata*.

Głoszenie konkursu.

Stypendyum imienia Śniadeckich z fundacyi A. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5000 franków rocznie, ma być nadane z końcem roku bieżą- cego.

O stypendyum to ubiegać się mogą docenci obu uniwersytetów krajowych, lub jednego z zagra- nicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do- wykładu biegłości w języku polskim). Gdy sty- pendyum to z ostatnich lat trzech przyszanem było kandydatom poświęcającym się nankom przy- rodoznym, przeto, na mocy porozumienia między Radą Administracyjną Szkoły Polskiej w Paryżu a miejscowym komitetem wykonawczym, sty- pendyum następne ma być przyznane na rok jeden kandydatowi oddającemu się nankom humani- tarym.

Do podań, które najdalej po koniec Paździ- ernika b. r. wnosić należy do Akademii Umiejęt- ności (Kraków, ulica Sławkowska) dołączają należy: 1) Dowód, że kandydat jest docentem, jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miał słuchaczy; 2) Prace naukowe bądź już drukiem ogłoszo- ne, bądź w rękopiśmie będące; 3) Program studyów, które w ciągu roku przed siębrać zamierza.

Po upływie pierwszego półroczu kandydat będzie obowiązany złożyć sprawę z prac naukowych, któ- remi zajmował się w tym czasie i uiszczać swoją w tej mierze w właściwy sposób udowodnić.

Samę sobie przyznana stypendysta odbierać bę- dzie w ratach półrocznych z góry.

W Krakowie dnia 28 Września 1886 r.
Stanisław Tarnowski,
Sekretarz gen. Akad. Um.

Uprasza się uprzejmie pisma polskie o powtó- rzenie niniejszego ogłoszenia.

Kursa artystyczno-przemysłowe w Seminarjum żeńskim w Krakowie. Nauka podzielona jest na dwa oddziały: 1) Początkujące ocenienie malują na papierze ornamentale wzory, które im później służą za podczeczki. Następnie przechodzą do kwiatów, widoczków i trudniejszych arabeskw, a nieco wprawione malują na terrakocie, płótnie, ju- cie, rypsie i porcelanie. 2) Nabywszy nieco wpra- wy, przy lepszej znajomości rysunku, malują na materyach wełnianych i jedwabnych, drzewie, bla- sie, atlasie i aksamicie, farbami wodnymi, metalo- wemi i olejnymi. Zamożniejsze uczennice robią ze swego materiału i zabierają roboty do domu, muiej zamożnym dostarcza się materiał, a ich wyro- by spienięża wystawa, mająca miejsce w końcu roku szkolnego, z prawem trzeciej części korzyści ze sprzedaży, jak również z obstarunków, skoro uczennice otrzymają świadectwa z ukończonych kursów.

Na terrakocie: malują doniczki, wazon, urny, piece, kominki itp.

Na porcelanie: monogramy, garnitury itp.

Na drzewie: stoliki, pudełeczka i rozmaite drobności.

Na blasze: enkiernice, tace, widoczki itp.

Na skórze: torby myśliwskie i podróżne, no- teski, pugilaresiki i rozmaite drobności galante- ryjne.

Na materyach wełnianych i jedwabnych: wachlarze, serwety, poduszki, portyery, parawa- ny i t. d.

Na atlasie i aksamicie: aparata kościelne, przybory salonowe i kostiumy damskie.

Okazy tych wszystkich robót były na Wystawie przez cały lipiec.

Lekcyje od 11 do 1 dla miejscowych ucze- nni; prywatne lekcyje od 2 do 4.

Przyjmują się wszelkie obstarunki.

Wolno sobie za specyalność obrać jeden dział i temu się poświęcić. Opłata za 24 godzin 10 złr. *Jabłoński. Agnieszka z Wilczewskich Buflę, nauczycielka.*

Muzeum techniczno-przemysłowe. — Wystawa kameczaka i wysp komandorskich. — Po enter- tygodniowem bardzo małym zwiedzaniu, publiczność krakowska nakoniec rozruszała się przez te dwa dni ostatnie i daleko liczniej zaczęła ją zwiedzać. Prof. Dr Dybowski, który obecnie w przejeździe bawi w Krakowie ze swą młodą małżonką, sam osobiście dawał objaśnienia, dotyczące się swych długoletnich prac i podróży po Syberyi i swego pięcioletniego pobytu w Kamczacie. Na liczne ża- dania osób, rozciekających tym bogatym a je- dynym w swoim rodzaju zbiorem, jak i ówne też na żądanie kierowników kilku zakładów nauko- wych, które oświadczyły chęć pokazania wystawy swym wychowawcom w godzinach wolnych od zajęć szkolnych, wystawa została przedłużoną do 3go października, tj. do niedzieli włącznie.

Ze zbiorowych odwiedzin wystawy widzieliśmy tylko dotąd pensję pani Górskiej i pensyonat p. Hendla, które jeszcze w zeszłym tygodniu zwie- dziły wystawę.

Zamówiony do jednej z kolonij w Ameryce „Św. Stanisław“, obraz olejny przez Uierzyńskiego, wystawiony został na dni kilka w salach Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych.

W księgarni p. f. Ries & Erler w Berlinie wy- szła romanca *L'ami*, komponowana przez nieszczę- śliwą królową francuską Maryę Antonię, a ro- manzę tę słynna artystka Marcelina Sembrich Ko- chańska śpiewa w swoich koncertach.

Nr 39 *Przeglądu lekarskiego* zawiera: I. Z kli- niki lekarskiej prof. Dra Korczyńskiego w Kra- kowie. I. Guziński: O zachowaniu się soku żo- ładkowego w chorobach gorączkowych na pod- stawie doświadczeń, dokonanych przez śp. Dra Alfreda Wolframa. — II. Z zakładu fizyologiczne- go prof. Cybulskiego w Krakowie. Prus: Przyczyn- nek do nanki o fizyologii gruczołu tarczycowego. (C. d.) — Kadyi: Sprawozdanie za r. 1884 z od- działu I, A) szpitala św. Łazarza w Krakowie, zostającego pod kierunkiem prof. Dra Pareńskie- go. — IV. Sprawozdania. — V. Jabłoński: Szkice sanitarne z Persyi. (C. d.) — VI. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. — VII. Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

„Bieda nasza!“

Pod powyższym tytułem wysłała światło w Kra- kowie broszura, którą jako załącznik przy *Czasie* Nr 217 prenumeratorki zamiejscowi otrzymali.

Ponieważ autor w tej broszurze traktuje o prze- mysle krajowym, a więc o sprawie arcyważnej, bo cały kraj w wysokim stopniu dziś i interesują- cą, przeto nie od rzeczy będzie poczynić kilka uwag fachowych.

Autor doradza w konkluzji pomiędzy innemi: zakładać po wsiach sklepyi dworskie, po miaste- czkach sklepy, nakształt Targowli, przez Rusinów urządzanych.

Autor broszurki tej wspominał tylko pobieżnie o „ruskiej targowli“, a jednak warta ona jest tego, aby o niej obszerniej powiedzieć, a to tem więcej, że u nas w całej zachodniej Galicyi prawie nie się o niej nie wie.

Otóż „Narodnaja Torhowla“, towarzystwo za- rejestrowane z ograniczoną poręką, powstała z in- iatywy inżyniera Nahirnego w r. 1883, jako to- warzystwo handlowe, w celu korzystnego zakupu i sprzedaży krajowych i zagranicznych towarów i produktów, zakładania kramów po wsiach i mi- astach, jak i dostarczania tymże towarów i potrze- bnych do prowadzenia handlu kapitałów, które się tworzą z udziałów po 10 złr., a oprócz tego, ka- żdy członek opłaca 1 złr. tytułem wpisowego. — Statut zawiera 69 paragrafów, które dokładnie określają prawa i obowiązki rady nadzorczej, jak i każdego członka, których było w dniu 25 maraa z. r. 429. Pod powyższą datą odbyło się we Lwo- wie „generalne sobranie“, któremu przewodniczył Eng. Dutkiewicz. W skład dyrekcyi wchodzi pp.: Apolinary Nyczaj, Seweryn Drkko i Wasil Na- gorny. Dyrekcyja ta umiała dla dobra kraju pra- cować nie słowem, ale czynem, czego najlepszym dowodem są rezultaty, podane w sprawozdaniu, drukowanem w języku ruskim, za czas od d. 5 czerwca 1

„Minowski“

komedya w 4ch aktach
Aleksandra Mańkowskiego,
nagrodzona drugą nagrodą na konkursie imienia
Wojciecha Bogusławskiego,
(odbitek z Echa Muz. Teatr. i Artyst.)
opuszcza prasę i jest do nabycia w Redakcji
Echa (w Warszawie, ulica Senatorska 25) i we
wszystkich księgarniach. (2418-12)
w cenie 60 kop. za egzemplarz.

PANNA

z dobrej rodziny, przyjemnej powierzchowności,
poszukuje zaraz posady jako towarzyszkę lub do
większych dzieł, gdyż może także udzielać po-
czątkowej nauki, a zarazem być pomocną gospo-
dynią domu. Łaskawe oferty pod lit. W. D.
Klasek bei Rybnk Fr. Sch. (2379-12)

Folwark obszara 150 morg. gleby piasznej
wraz z budynkami, maszynami rolni-
czymi, inwent. żywym i nieżywym, oraz tegoroc-
znym całym zbiorem ziemniaków — jest zaraz
pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzeda-
nia lub wydzierżawienia. Bl. wiad. pod adresem:
Emilia Zwolińska, Pilzno L. 285. (2445)

Dom w Warszawie

nowo wybudowany, z wszelkimi wygo-
dami i ulepszeniami, w ożywionej części
miasta, wartości sz. 300.000, do zamiany
na majątek w Galicji lub dom w Krako-
wie, z dopłatą. — Adres w Admini-
stracji „Czasu”. (2444-13)

Kto chce sprządnąć
prawdziwe berneńskie towary
z welny owczej,
niechaj się uda z zaufaniem do najstarszej firmy
sukieniczej (2409-12)
w Bernie.

Moritz Bum założonej w r. 1822.
Płody podróz, od sz. 3-50 wżwz. Próbi
oplat. PP. majstrom krawiec. zbiór wzorów darmo.

Założona
r. 1679.
Cos. krol. austriacki nadworny dostawca
krol. holenderski nadworny dostawca
krol. niemiecki nadworny dostawca
w Amsterdamie.
Wynand Fockink
FABRYKA
wybornych
holenderskich
likierów.
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanow.
Publiczności są to likiery
prawdziwe do nabycia
także u znanych i słyn-
nych firm. (2400-12)

Urzednik

administracyjno-rachunkowy, zajmujący się od
dłuższego czasu administracją domów, mający
styczość z wszystkimi władzami — przukuje
jeszcze kilku (2341-2-6)

administracji domów,
prowadzenia rachunków większych
majątków lub tp. czynności.
Blizszych wiadomości ustnie albo listownie za-
sięgnąć można w handlu Wnch Kutrzechy
i Murczyńskiego w Ryuku głównym.

Kasy
trwałej
najnowszej
konstrukcyi
WIESE & Co.
w WIEDNIU,
skład: II, Unt. Donaustrasse Nr. 25,
fabryka: II, Pappenhelm 59.
W interesie kupujących ostrzeżenie się
przed naśladowaniem. (28 21-24)

„AUXILIUM“
najlepszy znany środek leczniczy bez
wstrzykiwania przeciw szluzot-
kowi u mężczyzn i Dra Hartmanna
Anxiliu dla kobiet przeciw wżawom
(czyś świeżo powstałym, czy zastarzałym)
jest do nabycia wraz z pouczającym broszu-
rą i biletem upoważniającym do jednej kon-
sultacji w zakładzie Dra Hartmanna, we
wszystkich aptekach po cenie 2 zlr. 80 c.
i w głównym składzie W. Twerdy
apt. I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.
Tylko w znak ochronny i bilet zaop-
atrzone „Auxilium” jest skuteczne i praw-
dziwe. Pan Dra Hartmann od
wielu lat słynie znany specjalista, wedle
dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem
wiedn. lekar. wydziału, ordynuje od godz.
9-6 a w niedzielę i święta od 9-2 w swoim
zakładzie, gdzie wylecza kizę, wyrzuty,
choroby skórne i tajne, choroby
kobiety i osłabienie męzkie we-
dle nader urozmaitych metod, bez nast. cier-
pień i przerwy zawodn. Honorarium stara-
nie w sposób dykretny. Honorarium skro-
mnie. Leczy także listownie w Wiedniu,
I. Lohkowitzplatz 1. (1800-290.)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

**PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA**
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków oczyszczają-
cych i przeczyszczających krew we-
wszelkich słabościach złego przy-
miotu, nadto w zółtach, liszajach,
wyrzutach skórnych i zepsuciu
kroci.
Skład główny w PARYżu u p. Arthaud Mou-
lin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRA-
KOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece
p. Wiszniewskiego. (2182-23.)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

!!Bzadka sposobność!!

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie wysprzedaje następujące dzieła
po cenach bajecznie niskich:

Asnyk (El'y). Cola Rienzi, dramat, cena 2 zlr., zniż. na 60 ct.
Bartoszewicz Julian. Historia pierwsza Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 zlr., zniż. na 5 zlr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 zlr. 50 ct., zniż. 1 zlr. 50 ct.
— Studia historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena 3 zlr. 10-50, zniż. na 4 zlr.
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem, cena 4 zlr., zniż. 1 zlr. 50 ct.
— Szkice dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 zlr. zniż. na 2 zlr.
Bliziński. Kawał marcowy, Komedya w jednym akcie, cena 75 ct. zniż. na 20 ct.
Chofoniewski ks. Pisma posmiertne 2 tomy, cena 5 zlr. 40 ct., zniż. na 1 zlr. 20 ct.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 zlr., zniż. na 40 ct.
Choiński Henryk Heine, portret literacki, cena 1 zlr. 50 ct., zniż. na 70 ct.
Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 zlr. 20 ct., zniż. na 50 ct.
Flaubert Cora Hamikara, powieść, cena 3 zlr., zniż. na 1 zlr.
Helsig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijowego, cena 2 zlr. 40 ct., zniż. na 80 ct.
Hoffmann. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 zlr. 40 ct., zniż. na 1 zlr.
Jelinek. Polska panie i dziewczęta, cena 1 zlr., zniż. na 40 ct.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 3 zlr. 70, zniż. 1 zlr. 1-25.
Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 4 zlr. 90 ct., zniż. 1 zlr. 40 ct.
Kraszewski. Tomko Prawdę, cena 60 ct., zniż. 20 ct.
Laugel Glos, ucho i muzyka, cena 1 zlr., zniż. 30 ct.
Lepkowski. Szuka zarys jej dziejów z 104 drzeworytami, cena 4 zlr., zniż. na 2 zlr.
Lodziński Wł. Galicyana, cena 1 zlr. 50 ct., zniż. na 60 ct.
Moraczewski. Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej, wydanie drugie, tomów 9, cena 24 zlr. zniż. na 9 zlr.
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej, cena 1 zlr. 20 ct., zniż. 40 ct.
Müller. Świat roślinny dwa tomy z licznymi drzeworytami, cena 4 zlr., zniż. na 1 zlr. 50 ct.
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym, cena 2 zlr. 40 ct., zniż. na 50 ct.
Müller. Świat roślinny, powieść hist., 3 tomy razem, cena 1 zlr. 50 ct., zniż. na 50 ct.
Niemcewicz. Dzieła w czterech tomach, cena 3 zlr. 40 ct., zniż. na 1 zlr. 20 ct.
Okolski. Niewinni i Antea, dramaty, cena 1 zlr., zniż. na 40 ct.
Opaliński. Satyry, wydanie 11te, cena 80 ct., zniż. na 40 ct.
Podolski Gabr. Jan. Teki historyczne, wydane przez K. Jaroceńskiego, tomów 6, cena 22 zlr. 50 ct.
znizona na 8 zlr.
Pol Wincenty. Orazy z życia natury, II serya cena 2 zlr., zniż. na 60 ct.
Szpaderski K. Patrologia czyli nauka o Ojczak kościoła, 2 tomy, cena 4 zlr. zniż. na 1 zlr.
Schmidt Henryk. Szkice historyczne dziejów 30-letniego panowania Stan. Augusta, z 8 rycinami
rysunkami Kosaka i W. Elaszka, cena 1 zlr. 20 ct., zniż. na 40 ct.
Szańoch Szkieło historyczne i Poezatek lechicki Polaki, 4 tomy, cena 12 zlr. zniż. na 5 zlr.
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześcijańskiego, cena 3 zlr. 30 ct., zniż. na 1 zlr. 50 ct.
— Długosz i Kalimach, dramat, cena 1 zlr. 20 ct., zniż. na 40 ct. (2377-13)

K. BARTOSZEWICZ w Krakowie.
Ceny te obowiązują tylko do końca października.
Taj księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma pe-
ryodyczne krajowe i zagraniczne z wyjątkiem codziennych.

H. Nestlé maczka dla dzieci.

15-letni skutek.
21 odznaczeń
między temi
8 dyplomów honor.
i
8 złotych medali.
Liczne
świadectwa
pierwszorzędnych
lekarzy.

ZNACZĄCY.
Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.
Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odżywianie, łatwo i zupełnie straw-
ne, dlatego też poleca się dorosłym w cierpieniach żołądka jako środek poży-
wczy. Dla ochrony przeciw licznym naśladowaniom na każda puszkę podpis wynalazcy
Henryka Nestlé a. na wierzchołku etykiety znak ochronny główn. składni F. Berliak.

Puszka 90 cent.
Henryka Nestlé zgęszczone mleko,
Puszka 50 cent.
Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trau-
czyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie apteki i składy apteczne w Galicji.

Kołomyjskie koleje lokalne.

R O Z K Ł A D J A Z D Y
ważny od dnia otwarcia ruchu.

I. Kołomyja — Słoboda rungurska, kopalnia.

Kołomyja — Słoboda rungurska, kopalnia.		Pociągi mieszane							
Kilometr.	STACYE	201	203	205	207	209	211	213	215
—	Wiedeń (czas praski) . . . odj.	7-30		11-45					
413	Kraków (czas budapeszt.) . . .	10-46		9-13					
755	Lwów	10-46		6-00					
	Bukareszt (czas bukarest.) . . .	5-00						11-00	
	Jassy	4-25						6-47	
	Botuszany . . .	3-05						5-09	
	Suczawa (czas budapeszt.) . . .	10-20						12-34	
II. i III. klasa		rano popołudniu wiecz							
—	Kołomyja dworzec kolei lwow.	6-30	8-29	10-25	11-05	12-30	2-34	4-55	6-30
	czern. jaskiej (restauracja) . . . o j.	6-46	8-38	10-41	11-21	12-46	2-50	5-11	6-46
3	Debowa Krynica (przyst.) . . .	6-53	8-46	10-49	11-29	12-53	2-57	5-18	6-53
4	Kołomyja rynek (przyst.) . . .	7-01	8-54	10-57	11-37	1-01	3-05	5-26	7-01
5	Nadwórniańskie przedm. 2 do Książdwor. odj.	7-46	8-13				3-52	4-44	
	5 do Książdwor. odj.		8-56	10-59	11-39	1-03		5-28	7-03
5	Kapiele w Prucie (przyst.) . . .		9-01	11-04	11-44	1-08		5-33	7-08
6	Wierbiż niny (przyst.) . . .		9-05	11-08	11-48	1-12		5-27	7-12
7	Sopów . . .		9-10	11-13	11-53	1-17		5-42	7-17
	odj.		9-23		12-03			5-47	
8	Sopów Müller (przyst.) . . .		9-29		12-09			5-53	
9	Kujdańce (przyst.) . . .		9-37		12-17			6-01	
15	Peczenyż Szczępanow-ki . . .		10-07		12-47			6-31	
	odj.		10-19		12-59			6-43	
16	Peczenyż miasteczko (prz.) . . .		10-26		1-06			6-50	
18	Peczenyż Markówka (prz.) . . .		10-40		1-20			7-04	
20	Rungury . . .		10-55		1-35			7-19	
	odj.		10-59		1-42			7-23	
22	Słoboda rung. wieś (prz.) . . .		11-12		1-55			7-36	
26	Słoboda rungurska, Kopalnia . . . prz.		11-44		2-27			8-08	

2. Nadwórniańskie przedmieście — Szeparowce-Książdów.

Nadwórniańskie przedm. — Szeparowce-Książdów		Pociągi mieszane	
Kilometr.	STACYE	301	311
II. i III. klasa		rano popołudniu	
1.	z Kołomyi do Słobody rung. kopalni . . . odjazd	6-30	2-34
—	Nadwórniańskie przedmieście . . .	7-02	3-08
2	Diatkowce Kühnel . . .	7-15	3-21
3	Diatkowce Brettl . . .	7-23	3-29
6	Szeparowce miejsce . . .	7-35	3-41
7	Szeparowce-Książdów . . . przyjazd	7-46	3-52
		rano	po poł.

Czas nocny od godziny 6ej wieczór do godziny 5ej minut 59 rano (600 do 552) oznaczony jest podkreśleniem liczb, oznaczających minuty.
12 godz. czasu budapeszteńskiego = 11 godz. 42 min. czasu praskiego = 11 godz. 50 min. czasu wiedeńskiego = 12 godz. 20 min. czasu lwowskiego = 12 godz. 29 min. czasu bukarzeszteńskiego.

W Wiedniu, w miesiącu wrześniu 1886 r.

(Przedruk dozwolony, nie będzie jednak wynagrodzony).

C. k. uprz. Towarzystwo lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej.

jako zarządzające ruchem kolei lokalnej.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZ. oraz EKSPEDYCJA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnow. utwory zaopatrzoną
największą wypożyczalnię nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu, pod bardzo korzyst-
nymi warunkami.
Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie gratis i franko.
Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po
cenie 70 centów. (2059 8 15)

Ajentów miejscowych dla kwitów częściowych,

którzy chcą pośredniczyć w sprzedaży prawnie dozwolonych losów
na częściowe spłaty wedle artykułu ustawy XXXI z r. 1883, przyjmuje
pod korzystnymi warunkami

Wechselstube der Ersten ung. Gewerbebank, Budapest.
Oferty w języku niemieckim. (2393-2-10)

**NATURALNY
BILINSKI ZDRÓJ
SZCZAWIOWY.**
Oddawna uznany zdroj leczniczy, wyborny napój
dyelektryczny.
Składy we wszystkich handlach
wód mineralnych. (2398-1-6)

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórz-Płaszowa		Przyjazd do Podgórz-Płaszowa	
8-28 rano do Skawiny, Oświęcim, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,	9-12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,	10-49 przedpołudniem z Oświęcim, Skawiny,	7-3 wieczór z Podgórz 8-20 w Krakowie z N Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcim, Skawiny
4-84 popołudniu do Skawiny, Oświęcim, 7-08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	Odjazd z Tarnowa	2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.	Przyjazd do Tarnowa
	11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)	11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.	

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa

11-10 przedpołud. z Żywca, Zagórz, (2321-1-)

11-30 w noc z Orlowa, Żywca, Zagórz.

2-53 popołudniu do Zagórz, Żywca, 3-35 w noc z Zagórz, Żywca, Orlowa.

Przyjazd do Tarnowa